Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 22 października 1904 Nr. 243

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 1. halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokolowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Z pola wojny.

Port Artura.

W Tokio sądzą znowu, że upadek Portu Artura jest obecnie już kwestyą kilku dni. Takie mniemania dały się słyszeć zaraz po wybuchu wojny, potem powtarzano te wróżby co tydzień, jednak Port do dziś dnia się trzyma, mimo, że od 8 miesięcy jest oblężony i ostrzeliwany. Zdaje się jednak, że nadszedł już czas, kiedy w Petersburgu i w Mukdenie muszą drżeć o los tej twierdzy. Teraz, kiedy ostatnia próba odsieczy, bo innego celu chyba ofenzywa Kuropatkina nie miała, została udaremnioną, wobec perspektywy, że flota bałtycka może się zjawić na oceanie Spokojnym dopiero za jakie trzy miesiące, teraz trzeba przypuszczać, że wróżby z Tokio się spełnią. Japońscy oficerowie twierdzą napewno, że Port Artura musi upaść w najbliższych dniach.

Korespondent „Daily Telegraph'u" w ten sposób opisuje położenie pod Portem Artura: Zdobycie Wilczej góry, Takuszanu i innych fortów pozwoliło Japończykom posunąć się przed główną linię rosyjskich fortów, z wyjątkiem linii na południowym zachodzie, której broni fort Liaoteszan. Dotychczas przedsięwzięli Japończycy dopiero jeden tak zwany wielki szturm przeciw głównej linii fortów. Szturm ten trwał 3 dni, t. j. od 21 do 24 sierpnia. Japończycy zostali odparci i zdobyli tylko 2 szańce w okolicy Chekansan na wschodzie. Japońscy generałowie chcieli bez względu na liczbę ofiar prowadzić szturm dalej, aż do skutku, musieli go jednak zaniechać, gdyż nadszedł rozkaz od mikada, aby unikać, o ile się da, straszliwych strat w ludziach.

Od tego czasu przedsięwzięto cały szereg szturmów na główne forty. Sądzono, że zdobycie ich ułatwi zdobycie innych, mniejszych. Starano się zwłaszcza zdobyć forty, panujące nad drogą do Dalnego tj. od wschodu, mianowicie Payeszan i Chekansan, oraz od południa, forty, oznaczone numerami 4, 5, 1, 6 i 2. Zdobycie ich umożliwiłoby Japończykom skierować silny ogień na forty nadmorskie, między nimi na górę Złotą, a przez to ułatwiłoby zbliżenie się blokującej floty ku twierdzy. — Kilkanaście szturmów skierowano też na fort Iczan, którego zdobycie ułatwiłoby zajęcie fortu Andyuszan, skąd możnaby uderzyć odrazu na nowe miasto europejskie, podczas gdy forty Liaoteszan i Góra Tygrysia musiałyby umilknąć, a flota zostałaby z portu wypędzoną. Wobec tego, że główna pozycya artyleryi japońskiej z 400 działami sięga od Góry Wilczej aż do Takuszanu, zdobycie naprzeciwległych fortów nie ulega żadnej wątpliwości, a ponieważ Japończycy obawiają się, że flota bałtycka może w każdym razie uczynić im poważną dywersyę, należy oczekiwać nowych wielkich szturmów w najbliższym czasie.

Opinia publiczna w Japonii domaga się stanowczo zdobycia Portu Artura bez względu na liczbę ofiar. Koncentrowanie



Majestat śmierci. Generał Kuroki salutuje ciężko rannych żołnierzy, przenoszonych z pola bitwy.

posiłków i ustawiczne bombardowanie zdają się wskazywać, że Japończycy przygotowują szturm infanteryi. Wiedzą oni, że czas walczy przeciw nim i że zdobycie Portu, zanim nadejdzie zima, która utrudni operacye, jest nieuniknioną koniecznością. A zima już się zbliża na morzu już są burze które flocie japońskiej nie pozwolą na ścisłą blokadę.

Tak więc kiedy nad rzeką Szaho po 2 tygodniowej prawie bitwie działa grzmieć przestały, możemy się spodziewać wielkich wydarzeń na kwantuńskim półwyspie.

W chwili niedoli.

W gazecie „Russkij Listok" znajdujemy ciekawy epizod z bitw pod Laojangiem, ilustrujący stosunki nieprzyjaciół w chwili niedoli:

„Komendant pociągu naszego opowiadał, że jedzie z nami ranny żołnierz, który po kontrataku został na polu bitwy, gdyż po otrzymaniu rany omdlał. Gdy odzyskał przytomność, obejrzał ranę, otrzymaną w prawą rękę i podniósł się, aby pójść za swoimi, gdy nagle spostrzegł Japończyka, wysuwającego się z gaolanu. Na widok nieprzyjaciela, schwycił lewą ręką za karabin, gotując się do obrony, gdy nagle Japończyk zawołał po rosyjsku: „nie zabijaj, ja także jestem raniony". Nasz żołnierz zbliżył się do Japończyka i zapytał, gdzie jest raniony; okazało się, że raniony był w lewą rękę i lewą nogę. Wtedy ci, co przed chwilą z sobą walczyli, opatrzyli sobie wzajemnie jakkolwiek rany, potem pokrzepili się wspólnymi zapasami, gdyż Japończyk miał wódkę, nasz zaś żołnierz — suchary. Gdy odzyskali nieco sił, Rosyanin wynalazł dla nieprzyjaciela kij do podpierania się, potem podali sobie ręce i każdy poszedł w swoją stronę. Czy może być coś bardziej wzruszającego?"

Japończyk w lazarecie.

W. Niemirowicz-Danczenko w gazecie „Russkoje Słowo" opisuje rozmowę z rannym żołnierzem.

— W lazarecie u nas — opowiadał żołnierz — leżał jeden ranny Japończyk. Wszyscy z nim dobrze, delikatnie, a ten, szerokopyski, ciągle milczy. Siostry mu dogadzały, doktorzy cygarka mu w gębę pakowali... I myśmy próbowali — przecież to żołnierz, niby towarzysz. A ten pysk odmie i ani słowa.

My, ma się rozumieć, o swoich interesach mówimy, o swoich zwierzchnikach... Są przecież rozmaici między naszymi... Ranni języków nie pilnują, co w myśli, to i na języku. Niejeden takiego z siebie wodza robi, że choć zaraz go na generała dawaj. On by pokazał!

Jeden z nas odezwał się o tym Japończyku: musi być głupiec nie lada, kiedy nic nam o swoich interesach nie gada. Myśleliśmy, że nic nie rozumie, a ten, jak się nie odwróci, jak nie spojrzy na nas z góry — jakby chciał powiedzieć: oj, hołota, hołota z was — i po rosyjsku jak najczyściej mówi: „My nie tacy głupcy, jak ty... My przy obcych języka nie rozpuszczamy".

Co? Dobry taki Japończyk? Jaki to charakter! Tyle czasu milczał, a jak powiedział, to powiedział... Wszystkich nas jakby z błotem zmieszał...

Tylko że umarł wkrótce — miał piersi przestrzelone. Ciągle krwią żywą pluł, jak panienka, w chusteczkę... Niema co gadać, to naród, co dba o porządek wedle siebie... Przed śmiercią list pisał do domu. Przychodził ich tłómacz i opowiadał nam, że w liście bardzo przed rodzicami naszych doktorów i siostry chwalił... I tak im nakazywał: jeżeli spotkacie rannego rosyjskiego, żebyście go pielęgnowali i wszelkiej prowizyi bez odmowy dawali...

Z WARSZAWY.

Mobilizacya w Królestwie?

Jak donoszą z pola wojny, największe straty w dotychczasowych bitwach poniosły dzielne pułki, składające się z Polaków i Finlandczyków. Obecnie rozchodzi się po Warszawie wieść, że w okręgu warszawskim ma być zarządzoną mobilizacya. — Gdyby pogłoska ta okazała się prawdą, to spodziewać się należy, że dezercye do Austryi wzmogą się i to bardzo znacznie. Należy więc czuwać nad tem, aby austryackie władze pograniczne nie gwałciły prawa i nie wydawały dezerterów Rosyi, gdyż to równa się ich wydaniu na śmierć.

Pogłoska o mobilizacyi wywołała żywe poruszenie w Królestwie. Korespondent warszawski „Dziennika Poznańskiego" pisze:

„Opinia powszechna, wbrew sztucznej, utrzymywanej przez prasę, wyrobiła sobie dawno już zdanie o morderczej kampanii. Głosy: „szlą ich na rzeź!" łączą się z drugimi: „Na co nam Mandżurya?" Cały pas pograniczny roi się ciągle od zbiegów. — Równocześnie ze sprawozdaniami o entuzyastycznych okrzykach: hura! jakiemi witano i żegnano cara, odbywającego przeglądy wojsk, na daleki Wschód przeznaczonych, czytamy dziwnie z tem nie licujące rozporządzenia policyjne urzędów pogranicznych, ofiarujące nagrody pieniężne za wskazanie przemytników, trudniących się przeprowadzaniem dezerterów za granicę.

Wszystko razem wziąwszy, należy przyjść do przekonania, że Rosya nietylko dotąd nie prowadziła tak nieszczęśliwej, ale zarazem i do tego stopnia niepopularnej wojny. Tem gorzej, gdyż niepopularność ta przenikła aż do głębi, do spodu, ogarniając sfery, przedtem zawsze ślepo posłuszne rozkazowi carskiemu, bez roztrząsania, bez zastanawiania się nad istotą tych rozkazów.

Jak dalece rezerwy wojsk nie chętnie wstępują napowrót do szeregów i z niechęcią służbę w nich pełnią, zawsze w obawie, że jutro mogą ich posłać na rzeź, dowodzi smutny fakt, jaki się zdarzył w dniu wczorajszym pod Warszawą na placu mustry na Bielanach. Jednego z rezerwistów, powołanych na zwyczajne ćwiczenia, uderzył oficer pięścią pod brodę, znalazłszy, że postawa jego w szeregu nie jest prawidłowa. Rezerwista (zdaje się — Polak) wymierzył mu natychmiast policzek. Oficer dobył pałasza, chcąc doraźnie opornego ukarać. Koledzy jednakże rzucili się na oficera i na obecnych podoficerów. Wszczęła się zażarta bójka. Zawezwano

---

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował
Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

95

— Proszę?

— ...W sprawie zbrodni zabójstwa, popełnionej na osobie pani Raper.

Dick Morgan mógł sobie winszować, iż fotel jego miał oparcie i poręcze; z ich pomocą opanował nagłe skurczenie się wszystkich swych nerwów. Tak wielki przejął go lęk przed rozmową, która się właśnie miała rozpocząć.

— Zbrodni, zabójstwa!? Co pan chcesz przez to powiedzieć! Zabójstwo pani Raper?. Umarła i została pochowaną.

Mówiąc to, przebierał doktor między papierami rozrzuconymi na stole.

— Tak jest — odpowiedział detektyw, lecz przyczyna jej śmierci jest... zupełnie inną.

— Nic nie rozumiem — rzekł doktor niemal skoczywszy na fotelu.

— Nie spieszmy się... Mamy czas... Postaram się jaśniej wytłómaczyć, mój drogi doktorze.

— Zdajesz się pan zwracać do mnie te słowa w szczególniejszym tonie.

W istocie, ton mowy Gardena nabawiał trwogą Dick Morgana. Tkwiła w nim źle tajona obraza, pod którą ukrywała się groźba.

— Jestem niepocieszony, iż pan tak sądzisz — odpowiedział Garden. — Czy nie będziesz pan przeciwny temu, że zamknę drzwi na klucz?

— Dlaczego?

— Przewiduję dłuższą rozmowę między nami doktorze... Nie zyskamy nic na tem, jeśli by nam ją kto przerwał.

I nie czekając przyzwolenia doktora podszedł detektyw do drzwi i obrócił kluczem w zamku.

Czyn ten nie miał bynajmniej na celu uchylenia obawy doktora Morgana... uspokojenia go... Zresztą Garden nie uczynił też tego w tym celu.

Zasiadłszy na swem miejscu i oczyma wpiwszy się w oczy doktora:

— Pan wiesz, w jaki sposób ona umarła, doktorze? — odezwał się nagle detektyw, bynajmniej nie zdziwiony zmianą wyrazu, jaką zdradzał doktor... Na to właśnie czyhał.

— Oczywiście — odparł Morgan po pewnem wahaniu, którego nie mógł opanować; sąd śledczy wydał już wyrok...

— Tam do kata! — wtrącił Garden. — Dajmy pokój sędziom śledczym; nie umieją oni nigdy przetrawić faktów, których im się dostarcza, a czasami znowu nie dostarcza im się wszystkich faktów. Czyż tak właśnie nie zdarzyło się w obecnym wypadku, doktorze?

— Jest mi to jeszcze bardziej nie zrozumiałe.

Wzruszenie Morgana było tak wielkie, iż musiał aż powstać.

— Usiądź pan. Zbyteczne oburzenie. Czynię aluzję do faktów — abyś pan wiedział, że je znam — do faktów stanowiących pański stosunek z nieboszczką panią Raper.

— Mój stosunek?

— Zwolna, zwolna, doktorze, nie przybierajmy tak zdziwionego wyrazu twarzy, nie przystoi on panu. Przypomnij pan sobie, iż nie jesteś na tyle zręcznym aktorem, aby mnie zwodzić... Dowiedziałem się dokładnie, jak daleko zaszedł był pański stosunek z panią Raper.

— Mój?

— A pan, pan nawet nie wiesz, sądząc z pańskiego punktu widzenia rzeczy, jak bardzo ta śmierć nad panem zaciężyła.

Długie, głębokie westchnienie doktora, jak objaw gnębiącej duszności, zastąpił tym razem odpowiedź.

Detektyw mówił dalej:

— Pan wiesz dobrze?.. to wyznanie, które miała zrobić przed swym mężem.

— Wyznanie...

Ciąg dalszy nastąpi.

żołnierzy liniowych, którzy przybiegli na pomoc z bagnetami. Ponieważ rezerwiści mieli także karabiny z bagnetami, więc bójka przybrała rozmiary krwawe. Ostatecznie, po obydwóch stronach zostało około 20 lżej lub ciężej rannych. Podobno dwóch już umarło. Sprawa skończy się oczywiście przed sądem wojennym, który nie wybacza. Dodać należy, że pomiędzy rezerwistami znajdowali się przeważnie Polacy.

Z procesu Murri-Bonmartini.

Z Turynu donoszą, że w odczytywanym właśnie akcie oskarżenia Linda hr. Bonmartini przedstawiona jest jako główna sprawczyni mordu.

Linda tak była ślepo zakochana w doktorze Secchim, że nie mogła znieść obecności niezmiernie dobrego męża i doczekać się jego śmierci. Sama przyznała się do tego podczas śledztwa.

— Gdybym nie była kochała tak bardzo Secchiego — mówiła, nie stałoby się to, co się stało.

Aby więc zupełnie oddać się doktorowi, postanowiła męża zamordować. Według jednak aktu oskarżenia, działały tu jeszcze inne motywy. Przedewszystkiem żądza opanowania wielkim majątkiem męża dla pomagania lekkomyślnemu bratu swojemu, Tulliowi, do którego czuła wprost chorobliwe przywiązanie, a potem bojaźń przed grożącym jej rozwodem, który zniszczyłby opinię jej, jako wzorowej matki, potrafiła bowiem mniemanie takie o sobie wyrobić, będąc, jak się wyraża akt oskarżenia „mistrzynią w sztuce oszukiwania ludzi“.

Nie było zatem dla niej zadaniem trudnem wciągnąć do piekielnego planu brata, przywiązanego do niej również chorobliwie, oraz kochanka swojego, dra Secchiego.

Tullio Murri, człowiek o charakterze impulsywnym, a przytem zepsuty, rozgorzał nienawiścią przeciwko szwagrowi, siostra bowiem przedstawiła mu go jako brutala, znęcającego się nad nią bez powodu. Tullio tedy postanowił uwolnić siostrę od potwora, choćby przez morderstwo.

Co się tyczy Secchiego, dał się on wciągnąć do spisku nietylko przez miłość swoją do Lindy, ale także z obawy przed Tulliem, mściwym i zawziętym, Linda bowiem zdołała wmówić w niego, że padnie ofiarą „vendetty“ Tullia, jeżeli nie weźmie udziału w morderstwie.

Secchi zgodził się w końcu na plan kochanki i zaproponował zabić hrabiego kurarą. W tym celu pojechali oboje — bez wiedzy ma się rozumieć poczciwego hrabiego — do Darmsztadu i kupili tam straszną truciznę. Postanowiono najpierw ogłuszyć Bonmartiniego, a następnie zastrzyknąć mu pod skórę jad piorunujący. W ostatniej wszelako chwili projektu tego zaniechano i użyto narodowej broni włoskiej — sztyletu.

Do dwóch innych uczestników morderstwa mianowicie dra Naldiego i Róży Bonetti, akt oskarżenia przywiązuje mniej wagi. — Naldi przedstawiony jest jako zwykły rozbójnik, gotów zamordować własnego choćby ojca za kilkaset franków. — Bonetti zaś jako ślepe narzędzie w rękach kochanka swojego, Tullia Murri.

Jako główny obrońca Tullia — redaktora, jak wiadomo, pisemka socyalistycznego „Squilla“ — występuje Henryk Ferri — ognisty przywódca włoskiego stronnictwa socyalistycznego. Z tego powodu pismo humorystyczne „Francassa“ podaje karykaturę Ferriego w rozmowie z samym sobą. Pod rysunkiem napis:

„Naprzód! Brońmy proletaryatu i Tullia Murri!“

Z KRAJU.

Z Makowa piszą nam: Znowu góry nasze są obstawione sidłami na drozdy. Para tych miłych, wiosennych śpiewaków kosztuje na targu 10 hal. u nas. Któż wie, ile kosztuje u Niemców, dokąd te ptaki pakami idą. Niemcy nie łapią drozdów u siebie, ale polskie zjadają masami. Zaś w adwencie pójdą całe wagony naszych młodych jodełek i świerków do Prus po fenigu sztuka, gdy wiadomo, że na jednem drzewku w lesie 20 hal. rocznie urasta. Stuletnie drzewo musi 20 kor. wartać.

Nowy Sącz, 20 października. (*Echa katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami*). Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem handlowym pod przew. radcy dra Drobnera rozprawa Findlera Goldfingera, handlarza bydła i dzierżawcy akcyzy w Limanowej przeciw skarbowi kolejowemu o pretensye w kwocie przeszło 60.000 kor znów z powodu katastrofy pod Marcinkowicami. Powoda zastępuje adw. dr Chlebowski, skarb kolejowy dr Niewiadomski ze Lwowa, zaś dyrekcyę kol. krakowską dr Zoll. Jako znawców zawezwano lekarzy dra Jankowskiego i Kubczyka, a jako świadków lekarzy dra Mohra z Nowego Sącza i dra Maurera z Limanowy, w leczeniu których pozostawał powód dotąd.

Pozwany skarb kolejowy przeczy przedewszystkiem, by Goldfinger jechał pociągiem, który uległ katastrofie, a następnie, jakoby był doznał jakiego uszkodzenia i poniósł podane wydatki na leczenie. Na stwierdzenie tych okoliczności zawezwano do rozprawy świadków, między nimi lekarzy dra Mohra z Nowego Sącza i dra Maurera z Limanowy, którym powód płacił za leczenie.

Rozprawa ukończy się jutro późno w nocy.

Z sali sądowej.

O krzywoprzysięstwo. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. dra Ursela stanął dzisiaj Leon Wieczorkowski, liczący lat 62, żonaty, tapicer, który przed kilku laty usiłował wystrzałem z rewolweru pozbawić się życia, oskarżony o zbrodnię krzywoprzysięstwa. Obwinionego bronił adw. dr Münz, wnosił oskarżenie zastępca prokuratora dr Trzaskowski.

Dnia 30 marca 1900 r. złożył obw. w Tow. Rękodzielników i Przemysłowców książeczkę Nr 168 Tow. zal. w Radłowie na 4000 K, którą otrzymał od Jerzego i Janiny Ciencia łów i pobrał na nią 3800 koron. Gdy później Tow. Ręk. i Przem. chciało zrealizować w Radłowie złożoną u niej w zastaw przez obw. książeczkę, Tow. zaliczkowe w Radłowie wypłaciło na tę książeczkę tylko 2000 kor., gdyż drugie 2000 koron, p. Ciencia ła przed wręczeniem tej książe-

O Zakopane.

Zakopane otrzyma zatem niezadługo osobną ustawę budowlaną, a zapewne także nowy, specyalny statut.

Niezadługo t. zn. za rok lub dwa lata, po nowej sesyi sejmu, któremu Wydział krajowy ma przedłożyć odpowiednie projekty. Uchwalono to na ostatniem posiedzeniu sejmowem.

Stosunki w Zakopanem, które jest w pojęciu prawnem gminą wiejską i rządzi się ustawą gminną, jak każda inna wieś — są fatalne dla dalszego rozwoju Zakopanego. Wprawdzie Zakopane uznane zostało także „stacyą klimatyczną“, otrzymało specyalny statut, ma „komisyę klimatyczną“, której przewodniczącym jest komisarz starostwa, ale te urządzenia faktycznie wzmagają tylko chaos zakopiański.

Słyszy się nieraz o „dualiźmie władzy“ w Zakopanem. Jest to zdanie mylne: w Zakopanem nie ma dwu władz, jest tylko gmina i wójt, a komisarz rządowy władzy żadnej nie posiada i nie ma egzekutywy.

Przypuśćmy, że p. komisarz klimatyczny zobaczy, że jakiś góral składa kupę gnoju na swoim gruncie, tuż obok promenady. Czy sądzicie, że komisarz może co na to poradzić? Owszem, może uprzejmie wezwać gminę i p. wójta, aby postarali się o zarządzenie, iżby góral gnój usunął z promenady. Gmina, jeśli chce, wyda nakaz odpowiedni — i za 2—3 miesięcy gnój zniknie z promenady.

Gmina może jednak nie przychylić się do żądania komisarza, góral może oponować, gdyż we wsi gnój wolno składać przy chałupie i gnój może dalej, wbrew panu komisarzowi, uprzyjemniać zakopiańską promenadę...

Takie stosunki panują obecnie w Zakopanem. Komisarz faktycznie nie ma żadnej władzy policyjnej ani sanitarnej w ręku (wyrobił sobie jedynie prawo nadzoru nad fiakrami) — rządzi faktycznie tylko *gmina*. Że zaś rada gminna, w której większość stanowią *górale* (między nimi i reprezentanci przysiołka Olczy i części odległych Zakopanego, które zgoła nie korzystają z udogodnień w centrum, a ponosić muszą niemniej kolosalne ciężary), że taka rada gminna nie może należycie kierować losami Zakopanego, to rzecz jasna. Najfatalniejsze zaś byłoby oddanie zarządu wyłącznie w ręce rady gminnej i zniesienie komisyi klimatycznej, jak to proponował niefortunny p. Rutowski. Dzisiaj komisya klimatyczna przedstawia przynajmniej pewną moralną przeciwwagę przeciw ciasnej gospodarce gminy — i potrzeba celem sanacyi stosunków nie gminie, ale komisyi klimat. nadać większe prawa i znaczenie.

A przedewszystkiem trzeba zreformować administracyjny ustrój. Bo uciążliwy, a kosztowny *dualizm* panuje właśnie w administracyi. Obecnie i klimatyka i gmina prowadzą np. odrębne kasy. To zupełnie niepotrzebne i wielce kosztowne.

Komisarz zakopiański powinien *wykonywać policyę* bezpieczeństwa i sanitarną w uzdrowisku, mając odpowiednie organy wykonawcze pod swoją władzą i mając przy swym boku *powiększoną komisyę klimatyczną*; kasową gospodarkę natomiast może sama gmina prowadzić, pobierając odpowiednie za swe czynności wynagrodzenie.

Słyszeliśmy, że obecny komisarz klimatyczny, pan Maurowicz, urzędnik energiczny i bystry, w tym duchu informował namiestnika i wydział krajowy — a uchwała sejmu jest słabą przygrywką do niezbędnej reformy stosunków zakopiańskich.

„Zakopane rozwija się dzisiaj dziko“, słusznie twierdził w sejmie dr Górski. Jak zaś niektórzy ludzie nie rozumieją stosunków, za dowód może służyć p. Stapiński, który, broniąc obecnego góralskiego porządku, wyraził się, „że panów z Krakowa i Warszawy sprowadzają do Zakopanego kaprysy“.

Oby za te wysoce mądre słowa kapryśna fortuna obdarzyła pana Stapińskiego czemprędzej jaką willą w Zakopanem!

czki obwinionemu zakondykował dla swej żony. Z tego powodu Tow. Rękodzielników i Przemysłowców wytoczyło proces pp. Cienciałom, aby ich zmusić do wydania dalszych 2000 koron na pokrycie długu obw. opierając się na tem, że pp. Cienciałowie wręczyli książeczkę na całą kwotę 4000 kor. oskarżonemu. W procesie tym obw. słuchany jako świadek, zeznał pod przysięgą, że pp. Cienciałowie wręczyli mu tę książeczkę bez żadnych zastrzeżeń, a gdy przesłuchani pp. Cienciałowie zeznali odmiennie również pod przysięgą, przeto prokuratorya oskarżyła obwinionego o krzywoprzysięstwo.

Sędziowie przysięgli wydali werdykt uniewinniający, na mocy którego p. Wieczorkowski od oskarżenia został uwolniony.

Co słychać w mieście?

Kraków 22-o października.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Korduli. — Jutro w niedzielę Jana Kantego. — Pojutrze w poniedziałek Rafała archanioła.

Sobota.

Teatr. W miejskim „Dyabeł łańcucki“ dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowskich Adolfa Nowaczyńskiego o godz. 7 wieczór.

Koncerty. W resursie urzędniczej koncert o godz. pół do 8 wieczór.

Zabawy. W resursie urzędniczej zabawa taneczna o godz. pół do dziesiątej wieczór.

Uroczystość św. Jana Kantego rozpocznie się w kościele akademickim św. Anny nieszporami, w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 5-tej po południu i trwać będzie przez ośm dni. Codziennie rano odprawianą będzie prymarya o godz. 6 rano, o godz. 9 wotywa, o godz. 10 suma, po południu zaś o godzinie 5 solenne nieszpory, kazanie, procesya i uczczenie relikwij św. Jana Kantego. — W pierwszą niedzielę odprawi sumę dziekan Uniw. Jagiell., ks. dr Franciszek Gabryl, a kazanie wypowie ks. dr Józef Kaczmarczyk, docent Uniw. Jagiell. — W czasie sumy chór miejscowy odśpiewa Mszę św. d'Archambeau „F. dur“ przy akompaniamencie orkiestry 13-go p. p.

Z Towarzystwa Muzycznego. Kocian Jarosław wykona na produkcyi, która się odbędzie w poniedziałek dnia 24 października b. r. w sali „Sokoła“, dzieła: Ernsta, Dienzla, Wieniawskiego, Paganiniego i t. d. — W produkcyi tej weźmie udział pianistka p. Małgorzata Wolawy, odegraniem utworów Chopina, Schumanna, Schutta i t. d. Bilety na produkcyę sprzedaje kancelarya Towarzystwa Muzycznego w godzinach od 12—1-ej w południe i od 4—6 po południu.

Wystawę polskiej sztuki drukarskiej urządza w grudniu br. Muzeum narodowe i Tow. „Polska sztuka stosowana“. Wystawa będzie miała charakter retrospektywny. Urządzeniem działu współczesnego zajmie się Tow. Sztuka stosowana, działu historycznego Muzeum Nar. Wystawa ma na celu przedstawić stopień artystyzmu w współczesnem drukarstwie polskiem i dać obraz historycznego rozwoju drukarstwa. Otwarcie wystawy nastąpi prawdopodobnie 15 grudnia. Ostateczny termin do nadsyłania deklaracyi jest dnia 20 listopada, dla nadsyłania okazów 5 grudnia. Adres: Muzeum Czapskich, Wolska 12, Kraków.

Na Uniwersytet Jagielloński zapisało się na półrocze zimowe zwyczajnych słuchaczy mężczyzn 1495, kobiet 68, nadzwyczajnych mężczyzn 125, kobiet 61. Ogółem liczba słuchaczy wynosi 1749. Z tego przypada na teologię 74 (2 nadzw.), na prawo 632 (nadzwycz. 8), na medycynę mężczyzn 132 (15 nadzw.), kobiet 21; na filozofię mężczyzn 667 (nadzw. 100), kobiet 47 (nadzw. 61).

Szkoły średnie w Krakowie. Na bieżący rok szkolny zapisało się do krakowskich szkół średnich męskich ogółem **3717** młodzieży, a mianowicie: do gimnaz. św. Anny 760, gimn. św. Jacka z filią 772, gimn. Sobieskiego 786, gimn. IV 525, do I szkoły realnej 474, do drugiej 400.

Sekcya pomocy dla ubogiej młodzieży szkolnej, zorganizowana przy Stow. „Czytelnia dla kobiet“ w Krakowie kończąc swą działalność za rok szkolny 1903/3 poczuwa się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w jej usiłowaniach spieszyli z pomocą. Składa również podziękowanie W. P. Fryczowi za u życzenie biednym uczniom lokalu przez dwa miesiące bezpłatnie.

Ogólny dochód dla biednych, potrzebujących pomocy uczniów zebrano: Z wkładek członków sekcyi, odczytów, koncertów, loteryi, od początku października 1903 r. po koniec czerwca 1904 r. 734 koron 10 hal. W lipcu i wrześniu zebrano jeszcze 28 kor. 26 hal., co czyni razem 762 kor. 36 hal. Z tego wydano ogółem 759 kor. 84 hal. Pozostaje więc 2 kor. 52 hal.

Najbliższe posiedzenie sekcyi, na którem będzie przedłożony plan dalszej działalności, odbędzie się d. 27 b. m. o godz. 5-tej pop. w lokalu „Czytelni“ ul. Jagielońska l. 5 na które zarząd sekcyi wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Cechy krakowskie i Koło mieszczańskie złożą życzenia nowowybranemu prezydentowi miasta drowi Juliuszowi Leo w dniu 23 bm. o godzinie 10 rano w sali Rady miasta. Następnie w tym samym dniu o godz. 12 w południe odbędzie się przyjęcie prezydenta w sali Cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem“.

Listy amerykańskie. Na skutek naszego artykułu o nowem odkryciu kradzieży listów amerykańskich wdrożyła policya dochodzenie, które przyniosło następujące wyniki. W piątek dnia 14 bm zauważyło w Kawiorach kilku pastuchów i braciszek z klasztoru XX. Misyonarzy w Czarnej wsi wysokiego mężczyznę z baczkami, elegancko ubranego, który, idąc drogą wzdłuż rowu, targał przez dłuższy czas jakieś papiery. Gdy nieznajomy oddalił się, zbliżyli się pasterze do drogi i pozbierali szczątki papierów, którymi były listy amerykańskie z ostatniej poczty, jak to już szczegółowo opisaliśmy w numerze z 15 bm. Pasterze listy te wręczyli wachmistrzowi żandarmeryi w Czarnej Wsi, p. Łysakowi, który następnie całą sprawę przedstawił tutejszej policyi. Natychmiast wdrożono dochodzenie, podczas którego skonfrontowano pasterzy z podejrzanemi osobami, lecz pasterze nie rozpoznali owego nieznajomego. Akcya policyi jest w tej sprawie utrudnioną, gdyż policya nie może wglądać w kontrolę pocztową. Sprawa ta przez to jest ciągle jeszcze osłoniona tajemnicą.

Ostatnią kradzież, o ile sądzić można, popełniono w ambulansie.

Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego ogłasza licytacyę niewykupionych przedmiotów, która rozpocznie się dnia 4 listopada b. r., a trwać będzie także następnych dni w godzinach od 9 rano do 1 południu.

80 batów skradł nieznany złodziej p. Pepi Lieberman, właścicielce sklepu na Kleparzu. Policya śledzi za tym sprytnym złodziejem, mającym taki szczególny pociąg do... batów.

Włamanie. Wczoraj zawiadomiono telegraficznie tut. dyrekcyę policyi, że w Szczakowej w nocy z 20 na 21 b. m. okradziono kasę restauracyjną. Sprawca zabrał znaczną gotówkę w pieniądzach austryackich, rosyjskich i pruskich oraz wiele tytoniu i cygar. O włamanie to jest podejrzany nieznany młody człowiek, wzrostu wysokiego, blondyn, który kręcił się w przeddzień kradzieży po peronie, a wczoraj znikł bez śladu z Szczakowej.

Niebezpieczny złodziej. Dnia 3 września b. r. włamało się przy ul. Strzeleckiej l. 17 do mieszkania porucznika Alfreda Ramsdorfera w czasie jego nieobecności w Krakowie, dwóch młodych ludzi w wieku od 18 do 20 lat, którzy skradli stamtąd 17 drogocennych papierośnic, wysadzanych drogimi kamieniami, wartości przeszło 1000 kor. Zaraz na drugi dzień zastawili sprawcy dwie papierośnice w zakładzie zastawniczym miej. Kasy Oszczędności. W tych dniach dopiero aresztowała policya 18 letniego Stanisława Wilczyńskiego, którego przytrzymał właściciel domu przy ul. Strzeleckiej pod l. 17 p. Englander właśnie w chwili, gdy Wilczyński dobijał się do zamkniętego mieszkania porucznika Ramsdorfera, który dotychczas z urlopu do Krakowa jeszcze nie powrócił. Przy rewizyi aresztowanego nie znaleziono przy nim żadnych narzędzi, ani gotówki. Wilczyński pytany, co robił w tej kamienicy, oświadczył, że przybył dopiero do Krakowa i szuka swojego brata, który służy u pewnego oficera przy ul. Strzeleckiej. Tymczasem dochodzenie wykazało, że Wilczyński przebywa w Krakowie od 2 przeszło miesięcy bez żadnego zatrudnienia i trwonił przez ten czas wiele pieniędzy w nocnych bulankach. Dalej stwierdzono, że Wilczyński był już dwukrotnie karany za zbrodnię kradzieży w Przemyślu. Jest zatem podejrzenie, że aresztowany, którego przytrzymano przed mieszkaniem por. Ramsdorfera, jest jednym z tych złodziei, którzy niedawno dopuścili się tak śmiałej kradzieży z włamaniem w mieszkaniu por. Romsdorfera. Wilczyński do winy się nie poczuwa. Badany jednak, gdzie mieszkał przez dwa miesiące w Krakowie, adresu podać nie chciał, twierdząc, że spał przez ten czas, „gdzie się dało“. Równocześnie ma aresztowany dochodzenie o zbrodnię zgwałcenia.

Nory złodziejskie na Kazimierzu. Mało który Krakowianin może pochwalić się dokładną znajomością miasta rodzinnego. Choć by cały Kraków znał na wylot, to dzielnica kazimierska z jej najrozmaitszymi zaułkami, norami i kątami, pozostanie mu na pewno w znacznej części nieznaną.

W dzielnicy tej znajdują schronienie krakowscy i okoliczni złodzieje, włóczęgi i rabusie, pewni przynajmniej czasowej bezkarności; tu rozpijają się bezdomni i bez pracy biedacy, których bieda, wódka i otoczenie pcha powoli do kradzieży. Należyty dozór policyjny mógłby w znacznej części przetrzebić te szeregi złodziei i włóczęgów, ale możebnem byłoby to tylko wtedy, gdyby dla tej dzielnicy stworzono osobną ekspozyturę policyjną.

Przytaczamy typowy obrazek, który dosadnie odmaluje bezpieczeństwo na Kazimierzu. W szynku Chaima Englandera na Wolnicy przeliczał sobie przed kilkunastu dniami pewien gospodarz z Kosocic pieniądze na stole. Naraz wpada do szynku trzech młodych drabów, przyskakują do stołu, każdy chwyta garść pieniędzy ze stołu i w jednej chwili znikają wszyscy na ulicy. Razem skradli gospodarzowi około 20 kor. Gospodarz chciał iść na policyę, ale szynkarz bojąc się o reputacyę swej „restauracyi“, uspokoił go, że on tych „ludzi“ zna i z nimi pomówi, żeby pieniądze oddali. Rzeczywiście, wkrótce potem jeden z nich przyszedł do szynku i z całą swobodą i spokojem kazał sobie dać wódki. Wtedy właściciel szynku,

grożąc policyą, zdołał nakłonić sprawców do tego, że oddali z zabranej kwoty około 14 koron, przyznając się do zabrania tylko tej kwoty.

Onegdaj znowu, w tym samym szynku, włościanin Nazim z Lusiny, położył buty na stole, a sam poszedł do szynkwasu na kieliszek wódki. Nie zdołał jej nawet przełknąć, już wpadł jakiś opryszek do szynku, porwał buty i uciekł. Poszkodowany dał znać o kradzieży wspólnie z Englanderem ekspozyturze policyi, która wdrożyła energiczne śledztwo. Pokazało się, że buty ukradł Bolesław Stawarz, młody, bo 16-letni, ale nadzwyczaj zuchwały złodziej, nazywany przez swych kolegów „burmistrzem". On też stał na czele tej trójki, która ukradła ze stołu pieniądze. Drugim z trójki jest Adam Klencki, ale ponieważ pieniądze skradzione sam oddał poszkodowanemu, a przyrzekł solennie poprawę, zostawiono go na wolności. Trzeci wspólnik dotąd nie wyśledzony.

„Ilustracyi polskiej" nr 30 wyszedł i zawiera 30 ilustracyj, między innemi kilkanaście zdjęć z odbytej niedawno w Krakowie wystawy ogrodniczej, bogatą treść literacką, trzy nowele i t. d. Cena zeszytu 10 centów.

Eksplozya gazu. W znanym sklepie masarskim p. Gargula przy ulicy Szpitalnej nastąpił w piątek o godzinie 10 tej wieczorem silny wybuch gazu. Widocznie jeden z palników gazowych był otworzony i gaz przez dłuższy czas uchodził, gromadząc się u sufitu, aż nastąpiła eksplozya, zrządzając znaczną szkodę w sklepie, oraz raniąc kilka obecnych w sklepie osób. Drzwi wchodowe pękły, a odłamki szkła poleciały na drugą stronę ulicy; wiele przedmiotów, w sklepie zostało potrzaskanych. — Na miejsce wypadku przybył II. pluton straży z p. naczelnikiem Nowotnym, oraz pogotowie ratunkowe, które odwiozło do szpitala poparzonych na twarzy i rękach: Maryę Urbańską, liczącą lat 15 i J. Winiarskiego, liczącego również lat 15, praktykantów sklepowych, nadto opatrzyło p. Gargulową, która odłamkiem lampy została raniona w rękę.

Przypominamy, że dziś o godz. w pół do 8-ej wieczorem, odbędzie się w „Sokole" podgórskim uroczysta wieczornica. Wstęp 1 korona. Bilet familijny (dla 5 osób) 3 korony. Dla druhów strój sokoli.

Znalazł się! Wilhelm Herla, uczeń II-ej klasy gimn. w Podgórzu, o którym pisaliśmy we czwartek, że wydalił się samowolnie z domu rodzicielskiego, znaleziony został w Prusach; ojciec, uwiadomiony o tem, przywiózł sam młodego zbiega do domu.

Ścigany listami gończymi przez sąd obwodowy tarnowski Jan Zbereda, lat 31, za zbrodnię kradzieży, został przez ekspozyturę policyi w Podgórzu wyśledzony i przyaresztowany.

Wojna rosyjsko-japońska.

SYTUACYA.

Wzdłuż rzeki Szak obie armie stoją w pozycyi bojowej. Nadeszła wieść, iż armia Kuropatkina wzmocniła się o oddział 20.000 ludzi, który nadciągnął z Kirynu. Jeśli wieść jest prawdziwą, byłaby to część korpusu gen. Liniewicza, maszerującego z Władywostoku, a liczebna przewaga Rosyan umożliwiłaby im podjęcie nowej bitwy. Jednakowoż i marszałek Oyama miał otrzymać posiłki, tak, że szanse byłyby znowu zrównoważone.

W każdym razie Kuropatkin nie może się trzymać ani nad rzeką Szak, ani nad rzeką Hun i będzie niewątpliwie zmuszony podjąć odwrót do Tielinu.

Londyn. Z Tokio donoszą tu 19 b. m.: **90 statków transportowych opuściło Saseho, wioząc 75 000 żołnierza i 200 dział celem wzmocnienia armii marszałka Oyamy.** — Japończycy mają zamiar również utworzyć **drugą armię mandżurską, złożoną z 400.000 ludzi i z 1.000 dział.**

Nad rzeką Szak.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą, przez Pekin: **Wielka bitwa nad rzeką Szak skończyła się tem, że fronty obu armii zajęły stanowiska naprzeciw siebie, a dzieli je tylko rzeka Szak.** Walka artyleryi trwała jeszcze przez dzień 18 i 19 bm. Rosyjskie centrum porusza się codziennie nieco naprzód wśród silnego ognia działowego. —

Na lewem skrzydle **utrzymują Rosyanie** dobre pozycye mimo silnego ognia Japończyków, na wyżynach dominujących nad rzeką Szak. Na prawem skrzydle używają Rosyanie moździeży, operując przeciw pagórkom, zajętym przez Japończyków. Rzeki wezbrały skutkiem ostatnich deszczów Niezbędnem jest używanie pontonów, gdyż na rzece Szak nie ma wcale mostów.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera: Z głównej kwatery armii mandżuryjskiej nadeszła wczoraj depesza z opisem walk na froncie. Depesza ta donosi, że pierwsza kolumna prawej armii atakowała wczoraj nieprzyjacielską konnicę koło Piusziafu i wyparła ją z tej miejscowości. Mały oddział piechoty powrócił do Piusziafu. Depesza donosi dalej o kilku mniejszych potyczkach.

Petersburg. (Urzędownie). Telegram jenerała Sacharowa do cara z wczoraj donosi: Rosyjskie wojska przedsięwzięły dn. 19 bm. silne rekonesanse w kierunku po łudniowym od wsi Findiapu. Nieprzyjacielska straż przednia została na południe odpartą, a japońska baterya, która odtworzyła ogień na nasz oddział, zmuszona do milczenia i odwrotu na południe.

Dnia 20 (czwartek) przyszło do starcia z nieprzyjacielem. Rosyjscy ochotnicy strzelcy, pod komendą Zawiatowa, dzięki panującej mgle, zajęli rano w najbliższej okolicy nieprzyjaciela działo z jaszczykiem, które pozostawiono koło góry Putiłowa. Silny ogień nieprzyjacielski wskutek mgły był bezskutecznym.

Petersburg (Biuro kor.). Korespondent „Birż. Wied." telegrafuje z Mukdenu z dnia 20 bm.: Dziś (czwartek), jak i wczoraj, panował na całym froncie spokój. Nasze wojska stoją na swych pozycyach i po 10-dniowej walce obecnie odpoczywają. Dają się zauważyć ruchy nieprzyjaciela, zajętego energicznem przesuwaniem sił. Według opowiadań jeńców, Japończycy przygotowują swój odwrót na dzień 21 bm na godzinę 1 w nocy (??). Wczoraj (środa) w nocy oddział ochotników nagle zaatakował japońską baterye, wybił załogę ją obsługującą i zabrał 3 działa, które, mimo niebezpieczeństwa, wśród wielkich trudności, przewiózł do obozu rosyjskiego. (Są to blagi rosyjskie).

Londyn. „Standard" donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyanie obwarowują wszystkie nadające się ku temu miejsca nad rzeką Szak i Chun.

Maskarada rosyjska.

Waszyngton. Departament państwowy wręczył tutejszemu zastępcy Rosyi protest japoński przeciw używaniu przez rosyjskich żołnierzy uniformów chińskich. Jak słychać Rosya usprawiedliwia się w ten sposób, że żołnierze rosyjscy używali tych uniformów nie celem wprowadzenia w błąd Japończyków, lecz **zmuszeni zimnem.**

Kuroki śmiertelnie chory.

Nowy Jork. „N. Jork Herald" ogłasza w telegramie z Czenking z dnia 19 bm., że **gen. Kuroki zachorował na dysenteryę i jest umierający.** (Potwierdzenia tej alarmującej wieści do tej pory nie ma).

Eskadra bałtycka.

Skugen. Część floty bałtyckiej odjechała ztąd wczoraj wieczorem o godz 6. Reszta okrętów rosyjskich przebywa jeszcze w Skagen.

Paryż. „Matin" donosi, że eskadra bałtycka po wypłynięciu na Ocean atlantycki podzieli się na dwie grupy. Pierwsza, obejmująca krążowniki, popłynie przez kanał sueski, druga, złożona z pancerników w koło Afryki („Przylądka Dobrej Nadziei").

Friedrichshafen. Dzisiejszej nocy wszystkie okręty rosyjskiej floty bałtyckiej wyruszyły na Morze Bałtyckie.

Londyn. Z Tokio donoszą do „Standardu": Wątpią tu czy flota bałtycka rzeczywiście przybędzie do Azyi wschodniej. Dzienniki Japońskie zapewniają, **że flota japońska cieszyć się będzie jeżeli jej będzie danem godnie powitać eskadrę bałtycką.** Rosyjskie okręty w Porcie Artura są tak zniszczone, że nie potrzeba ich brać w rachubę nawet gdyby Port Artura utrzymał się do czasu przybycia floty bałtyckiej. Dla Japonii **jest kwestyą najbardziej interesującą w jaki sposób, podczas przejazdu floty bałtyckiej rozmaite państwa pojmą swą neutralność.**

Nie pośredniczą.

Waszyngton. „Ass. Press." upoważnioną jest do zaprzeczenia wiadomości jakoby Stany Zjednoczone zamierzały ofiarować swe pośrednictwo w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Kolej syberyjska.

Kolonia. „Koln. Ztg." dowiaduje się z Petersburga, że na propozycyę ministra Chiłkowa będzie położony drugi tor na kolei syberyjskiej.

Imieniny Luegera.

Wiedeń. W sejmie dolno - austryackim Gessman i tow. zgłosili wniosek nagły domagający się, aby wyrazić rządowi naganę z powodu zakazu urządzenia korowodu z pochodniami w dzień urodzin burmistrza Luegera

Wiedeń. Dr Lueger wśród owacyjnych okrzyków galeryi i większości posłów zarzucił namiestnikowi niekonsekwencyę, gdyż powinien był także zakazać obchodu socyalistycznego w dniu 1 maja. Następnie zastrzegł się mówca przeciw twierdzeniu socyalistów i organów liberalnych, jakoby on lub jego partya chciała ostatniego zakazu z obawy przed socyalistami. Dr Lueger podnosi, że socyaliści ciągle go obrzucają obelgami, także nie na miejscu jest ich obecne rozdrażnienie z powodu nazwania uczestników obchodu 1 maja „hołotą". (Galerya podczas mowy dra Luegera ciągle wznosiła okrzyki na jego cześć i na końcu przemówienia urządziła mu owacyę).

Wreszcie głosami większości chrześć.-soc. uchwalono nagłość i sam wniosek.

W ciągu posiedzenia nadeszła wiadomość, że namiestnictwo odrzuciło rekurs przeciw zakazowi urządzenia korowodu.

Walka z kościołem we Francyi.

Paryż (Biuro kor.). Izba deputowanych obradowała nad interpelacyami w sprawie polityki kościelnej rządu.

Dep. G r o s s e a u zarzuca Combesowi

że, nie pytając się poprzednio Rady gabinetowej, zaangażował Francyę w politykę rozdziału Kościoła od państwa. Combes stosunki z Watykanem zerwał według planu z góry obmyślanego. Wkońcu zarzuca Grosseau Combesowi, że pragnie założyć kościół narodowy.

Dep. Deschanel oświadcza, że republika jest gotową rozwiązać problemat rozdziału Kościoła i państwa, rząd jednakże powinien wiedzieć, dokąd pragnie dojść. Do tego potrzeba rządu, który jest zdolny do nieodstępowania od tego, co postanowi. Mówca ubolewa nad walką religijną, która każdemu narodowi szkodzi. Francuskie interesy zagraniczne na rozdziale Kościoła i państwa nic nie ucierpią i nie jest wcale rzeczą konieczną, zrezygnować z protektoratu nad katolikami na Wschodzie. Byłoby rzeczą niepolityczną, gdy pozostawiło się kraj w przekonaniu, że istnieje inny środek w religijnej walce, jak wypowiedzenie konkordatu. Przekonajmy kraj, że istnieje taki rozdział, który w należyty sposób gwarantuje wolność państwa i wyznań. (Żywe oklaski na lewicy).

Książę Czarnogórski.

Belgrad. Dziennik handlowy „Targowinski Glassnik“ występuje przeciw atakom niektórych dzienników na księcia Czarnogórskiego, którego podejrzywają o współudział w otruciu b. ministra sprawiedliwości Szalicza. Dziennik „Samouprawa“ przedrukował artykuł „Glasu Czarnogórskiego“ który wyraził nadzieję, że będą pociągani do odpowiedzialności ci, którzy te wiadomości szerzą.

Anglicy w Tybecie.

Londyn. B. Reutera donosi z Dżumbi (Tybet), że cała angielska ekspedycya powróciła po trudnym i mozolnym marszu. Wskutek śniegu wielu żołnierzy oślepło.

Lwów (Tel. pryw.). Kolumna Adama Mickiewicza jest już zupełnie ukończona. Za trzy dni rozebrane będą rusztowania i rozpocznie się ustawianie trybun. Zjazd na uroczystość odsłonięcia zapowiada się okazałe.

Sejm galicyjski.

W ciągu posiedzenia uzasadnili wnioski: Cielecki o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z radą szkolną przedłożył sejmowi projekt założenia seminaryum z kierunkiem rolniczym, kosztem kraju. Przekazano komisyi szkolnej.

Szkolne wnioski Dzieduszyckiego.

Hr. Wojciech Dzieduszycki o zmianach ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi. Według żądania posła odpowiedni paragraf tej ustawy ma być zmieniony w tym kierunku, aby „minister oświaty (!) mógł na wniosek Rady szkolnej krajowej postanowić, aby w szkole średniej z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, zaś w szkole średniej z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego, była przedmiotem nauki obowiązkowej. We wszystkich szkołach średnich natomiast, w których obowiązkowa nauka drugiego języka krajowego jest obowiązkiem względnym, to jest zależnem od oświadczenia się w tej mierze rodziców“. Mówca podniósł, że państwie austryackiem panują dziwne stosunki, a mianowicie wynikiem ich jest to, że podobnie jak w Czechach i na Morawie narody mieszkające obok siebie nie znają nawzajem swej literatury i języka i coraz większą zaczynają czuć nienawiść. Znajomość obustronnego języka w kraju o ludności mieszanej potrzebna jest ze względu na korzyść kraju, gdyż interesa obu narodowości idą w parze, lecz także ze względu na korzyść obu bratnich narodów.

Młodzież ruska powinna się zaznajomić z literaturą polską jedną z najważniejszych literatur słowiańskich i europejskich, zaś młodzież polska powinna z tego względu przyswoić sobie język ruski, gdyż wywarł on wpływ (!) na rozwój i pisownię języka polskiego, a co więcej, w języku tym spisanych jest wiele aktów urzędowych dawnej Polski. Przekazano komisyi szkolnej.

Merunowicz uzasadnił wniosek o wezwanie rządu, aby przyspieszył akcyę celem pomieszczenia biur i zakładów państwowych w Galicyi we własnych budynkach, któreby budował Wydział krajowy.

Dalszy wniosek po Merunowicza żąda polecenia wydziałowi krajowemu aby na najbliższej sesyi przedłożył wniosek, zmierzający do uzupełnienia ustawy o zakładaniu szkół ludowych, tudzież ustawy o konkurencyi parafialnej w tym kierunku, aby było możliwem koszta budowy szkół ludowych, kościołów, cerkwi i budynków parafialnych rozkładać obowiązanym do konkurencyi na dłuższy okres lat w drodze pożyczki amortyzacyjnej. Odesłano do komisyi bankowej.

Stapiński uzasadniał wniosek, wzywający rząd do przestrzegania ustawowo przepisanych okresów urzędowania komisarzy rządowych w wypadkach rozwiązania rad gminnych i do rychłego załatwiania protestów i rekursów w sprawie wyborów rad i zwierzchności gminnych. — Przekazano komisyi gminnej.

Włodek domagał się, aby dla powiatu tarnowskiego udzielił rząd odpowiedniej ilości soli bydlęcej. Przekazano komisyi budżetowej.

Marszałek kraj.: Od chwili, gdy sejm rozpoczął swoje obrady, mija już trzy tygodnie. Przystępujemy obecnie do uzasadnienia setnego wniosku, wniesionego w tym czasie. W tem szczęśliwem położeniu jest ks. Mazikiewicz. Udzielam mu głosu.

Ks. Mazikiewicz uzasadniał wniosek, domagający się wezwania rządu, aby możliwie spiesznie przystąpił do budowy nowego gmachu dla gimnazyum ruskiego we Lwowie. Przekazano komisyi szkolnej.

Schnell referował sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła za r. 1903, stawiając imieniem komisyi szereg wniosków.

Przy głosowaniu nad rezolucyą Kramarczyka zażądał Skołyszewski stwierdzenia stosunku i liczby głosow.

Marszałek kraj.: Oświadczam, że nie ma kompletu i przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Oświadczam dalej, że w przyszłości praktyki tej zawsze będę się trzymać co do wniesionych na końcu posiedzenia wniosków nagłych i będę stwierdzał liczbę głosów.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze interpelacye: Stapińskiego, w sprawie otwarcia przystanku na kolei Trzebinia-Skawce w 25 kilometrze, oraz pos. Krempy i tow., w sprawie dzierżawy prawa polowania w Bartyniu pow. mieleckiego.

Koniec posiedzenia o godzinie 2·20 po południu. Następne jutro o godzinie 10 rano.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 21 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej“ — Tendencya: cokolwiek lepsza.

Pszenica biała od koron 9·35 do 9·55, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·45 do 9·65, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·60 do 7·90, targowe 7·35 do 7·60, tranzyto —·— do —·—, węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·50 do 8·15, na krupy 6·50 do 7·20, na paszę 6·20 do 6·45, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·35 do 7·50, Proso zwykłe 7·00 do 8·00, Tatarka 8·45 do 8·65, Kukurydza nowa 0·00 do 0·00, stara 8·50 do 8·70, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·60 do 8·90, Groch Wiktorya 10·75 do 11·00, zwykły 9·50 do 10·00, pastewny 8·00 do 8·25, Fasola cukrowa 16·50 do 18·00, długa 00·00 do 00·00, krótka 11·50 do 12·00, perłowa 12·00 do 13·00, Bobik 7·50 do 7·75, Wyka 0·00 do 0·00, Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·50 do 11·00, konopne 11·00 do 11·50, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 25·— do 27·—, szary 22·— do 24·—, Koniczyna nasienna czerwona 55·— do 70·—, nasienna biała 40·— do 55·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·75 do 12·25, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·90 do 5·10, żytne 4·90 do 5·10, Mąka czerwona 5·90 do 6·15, Ofagi 4.40 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·30 do 2·50, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 4·40 do 4·80, Koniczyna pastewna 5·20 do 5·40, Soczewica 17·00 do 19·00 Ceny notowane za 50 kg. Otręby żytnie od 5·25 do 5·35

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 21 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego rosłego 204, jałownika 105, cieląt 235, owiec i kóz 134, nierogacizny 287. Razem 965 sztuk. — Woły płacono po 59 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor.; krowy po 58 do 68 kor., buhaje po 60 do 72 k., cielęta po 58 do 76 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 24 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 000 do 000 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 933 sztuk, na eksport bydła rogatego 32 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk. Tranzakcya bardzo słaba.

W teatrze miejskim dnia 22 b. m. „DYABEŁ ŁAŃCUCKI“, dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych A. Nowaczyńskiego.

Anna Ostrogska, księżna wojewodzina wołyńska	PP. Konarska
Mateusz Ostroróg, wojewoda	„ Przybyłowicz
Olizar Jędrzej, krajczy koronny	„ Sarnowski
Jan Szczęsny Herburt, starosta wiszeński	„ Andruszewski
Kajetan Brodowski	„ Frączkowski
Łukasz Opaliński, starosta leżajski	„ Jednowski
Anna Opalińska, starościna	„ Rutkowska
Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski	„ Sosnowski
Anna Stadnicka, starościna	„ Wysocka
Ks. Sułowski, opat tyniecki	„ Zelwerowicz
Erazm Herburt	„ Leszczyński
Konstanty Bekiesz Korniat	„ Bończa
Bela d'Almassy, pułkownik sabatów	„ Sobiesław
Visconti di Venosta, koniuszy	„ Zawierski
Starsza fraucymeru łańcuck.	„ Wójcicka
Dachna Strusiówna	„ Sulima
Pop Korytko	„ Popławski
Woźny Jan Dębowy	„ Wójcicki
Legart, poufny starosty zygwulskiego	„ Bronicz
Piechna (fraucymer łańcucki)	„ Sokolicz
Ewusia (fraucymer łańcucki)	„ Broniczowa
Zdzisia (fraucymer łańcucki)	„ Czechowska J.
Halszka (fraucymer łańcucki)	„ Górska
Brygidka (fraucymer łańcucki)	„ Jeremi
Witusia (fraucymer łańcucki)	„ Jutkiewicz
Palestrant pyskacz	„ Puchalski
„ inny	„ Limen
„ trzeci	„ Wolewski
„ kulawiec	„ Stępowski
„ jak szczypa	„ Strycharski
„ od okna	„ Mastalski
Woźny od drzwi	„ Jejde
Zawadyaka	„ Senowski
Deputat	„ Bogdański
Chłop stary	„ Jejde
Chłop inny	„ Kuśnierski
Baba w łachmanach	„ Senowska

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie stałe.

Ze służby wojskowej

występujący podoficerowie mogą otrzymać stałe i popłatne zajęcie jako urzędnicy do podróżowania. Próbny wyjazd po upływie pierwszego tygodnia na koszta Towarzystwa.

1114 2—3

Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje **dyrekcyjna Filia Tow. imienia „Gizeli", Kraków, Floryańska 13.**

Pierwszorzędne amerykańskie obuwie męskie firmy Hathaway, Soule & Harrington

Manufacturers of Boots & Schoes

BOSTON U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

WYŁĄCZNY SKŁAD **PILIPA EILEGO**

W KRAKOWIE, RYNEK L. 14.

1108 3—10

Zakład św Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór **roślin doniczkowych,** palm wszelkiego rodzaju; **sześć par wawrzynów ogromnych** rozmiarów po nader umiarkowanej cenie **Cebulki** hiacentów po cenie 20, 25 i 30 h.; do sadzenia w gruncie 16 h. za sztukę; tulipanów po 10 12 i 16 hl. za szt. Klecze konwalii, których mieć będziemy do 80 000 szt.: do pędzenia 20 kr. zaś do posadzenia w gruncie 5 kr. za 1000 szt. 60—2

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

DOM Z OGRODEM

w dobrym stanie, w małem miasteczku, w Rynku, (w którym obecnie sklep masarnia) z powodu śmierci właściciela tanio do sprzedania. Wiadomość pod (W. S. poste restante) Gdów.

1116 2—2

Zmarszczków już niema więcej!

Twarz zeszpeconą zmarszczkami można wygładzić zapomocą aparatu do masowania, który nabyć można wraz ilustrowanem objaśnieniem w magazynie

Anast. Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

Wszytkim, którzy padli ofiarą blagi lub wyzysku polecam swój najsumienniejszy

Zakład Zegarmistrzowski

w Krakowie, Linia A-B 46, I. p.

Józef Warski. zegarmistrz,

Telegram z Paryża

do Hofmanna, Sukiennice l. 17, w Krakowie.

1119 2—30

Dziś najmodniejsze tylko granaty.

Polka, wychowana w Londynie

1109

udziela lekcyi języka angielskiego. Język wykładowy polski, niemiecki lub rosyjski. G. Bobrowska, Pędzichów 15.

Zajęcia popołudniowego

w dziale handlowym jak: buchalteryi, korespondencyi lub administracyi poszukuje biegły w języku polskim i niemieckim.

Oferty do Działu inseratowego „Nowin", ulica św. Jana 30, pod **„Zajęcie popołudniowe"**

1113 2—3

Zakład wzorowego kucia koni Groble 5

poszukuje **zdolnego podkuwacza i chłopca do praktyki**

1115 2—4

W-tr. Süberman

Posadzki

dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **J. KAŁANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19. 281

ZMIANA LOKALU.

Niniejszem zawiadamiam, że

SKŁAD ARTYKUŁÓW BUDOWLANO-TECHNICZNYCH

przeniosłem z domu przy ul. Szewskiej 8 do domu Wgo Dra **Hubacka**

przy ulicy Karmelickiej l. 6

tuż obok restauracyi Wgo p. Goldsteina, gdzie z dniem 15 październik 1904 otwarta zostanie

WYSTAWA

pieców kaflowych, pieców żelaznych amerykańskiego i iryjskiego systemu, pieców gazowych i naftowych lamp gazowych i elektrycznych, urządzeń wodociągowych w szczególności łazienek, wanien, umywalni klozetów i szyldów emaliowanych i metalowzch oraz wszelkich artykułów dla oświetlenia gazowego i elektr.

Polecając się nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się z poważaniem **J. MEISELS**

1099 9—25 Telefon 163 **w Krakowie,** Karmelicka 6

SCHAMPOOING PETROLE

4·57

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU"

Wydawca i Redaktor: **Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15, I. p.**

Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem", obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d.

865 17—

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesshueblerska, Selterska, Vichy, Marienbadzka, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Jedyny chrześcijański handel artykułów religijnych i przyborów piśmiennych

przy ulicy Szewskiej Nr. 1, w Krakowie

pod firmą

Edward Czapliński i Ska

poleca **po najniższych cenach:**

Książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki, koronki krzyżyki, medaliki, figurki, lampki, szkaplerze obrazki w zameczkach itp.

Obrazy przyjmuję do oprawy, bilety wizytowe, papiery zeszyty, notesy, atramenty, cyrkle, papiery listowe, karty z widokami od 2 ct., albumy, pamiętniki, albumy na kartki, etui, papierośnice, portmonetki itp. 1088

Pamiątki z Krakowa.

Obrączki ślubne najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.

S. ŻOŁDANI, jubiler Kraków, Mikołajska 28. 981

Masło dworskie

kuchenne bardzo dobre, proszę spróbować.

Ogórki własnego kwaszenia sposobem domowym z pięknym zapachem i smakiem oraz wszelkie artykuły spożywcze tanie i świeże

w Bazarze Spożywczym Michała Nodzeńskiego Floryańska 40 obok HOTELU POLSKIEGO (w niedziele i święta zamknięte)

1100 6—15

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.